

środa, 01.05.2024

Wszystko z Bogiem [J 15, 1-8]

Jezus powiedział do swoich uczniów: «Ja jestem prawdziwym krzewem winnym, a Ojciec mój jest tym, który go uprawia. Każda latorośl, która nie przynosi we Mnie owocu, odcina, a każda, która przynosi owoc, oczyszcza, aby przynosić owoc obfity. Wy już jesteście czyści dzięki słowu, które wypowiedziałem do was. Trwajcie we Mnie, a Ja w was będzie trwał. Podobnie jak latorośl nie może przynosić owocu sama z siebie – jeżeli nie trwa w winnym krzewie – tak samo i wy, jeżeli we Mnie trwa, nie będziecie. Ja jestem krzewem winnym, wy – latoroślami. Kto trwa we Mnie, a Ja w nim, ten przynosi owoc obfity, ponieważ bez Mnie nic nie możecie uczynić. Ten, kto nie trwa we Mnie, zostanie wyrzucony jak winna latorośl i uschnie. Potem ja zbieram i wrzucam w ogień, i płonie. Jeżeli we Mnie trwa, będziecie, a słowa moje w was, to proście, o cokolwiek chcecie, a to wam się spełni. Ojciec mój przez to dozna chwały, że owoc obfity przyniesiecie i staniecie się moimi uczniami».

>P<

Po raz kolejny zachęteni jesteśmy przez samego Jezusa, by w Nim trwać, być zjednoczonymi. To nic innego jak szukać Go w codzienności, zwyczajności którą przynosi życie. Nasze chrześcijańskie zadanie właśnie na tym polega - by szukać Go każdego dnia. Na wiele sprawy i sytuacji w naszym życiu nie mamy wpływu, albo jest on znikomy, niewielki, dużo od nas nie zależy: rodzina w której się urodziliśmy, nasze zdrowie, sytuacje społeczno-polityczne, wybory innych osób i wiele innych. Życie sporo spraw komplikuje, utrudnia. Ale są przecież momenty, w których to my decydujemy. Dlatego potrzebujemy większego otwarcia się na Pana Boga i to, co On nam proponuje. Doświadczyli tego uczniowie i apostołowie. Spotkanie ze Zmartwychwstałym Panem zmieniło ich perspektywę, sytuację, dodało odwagi i pewności. Doświadczyło tego także wielu świętych i błogosławionych. Jeśli tylko dawali prowadzić się Bogu, to okazywało się, że zwyczajność zamieniała się w coś nadzwyczajnego. To otwarcie zmieniało ich sposób patrzenia, podejścia nawet do piętrzących się problemów. Widać to doskonale chociażby w postaci św. Józefa - dzisiejszego pierwszomajowego patrona. Mógł on wiele spraw i wydarzeń układać i planować po swojemu. Mimo to pozostawał otwarty na Boże natchnienia i w ten sposób się nie zawiódł. Było trudno, ale wszystko z Bożą pomocą stawało się łatwiejsze do przezwyciężenia. Józef żył prostym życiem. Nie do końca było tak, że on swoje życie sam wybrał. To, że stanął u boku Maryi i Jezusa było pragnieniem samego Boga Ojca. To był plan Boga. Potrafił swoją codzienność, ciężką pracę, opiekę, domową posługę, piętrzące się co chwile trudności - jednoczyć z wolą Boga, Jego słuchał. Jednym słowem, dostrzegał Jego obecność. Potrafił także zauważać znaki, które Ten mu dawał. To jest odpowiedź dla nas. Być uważanym na przychodzącego w codzienności Pana Boga. Przypominać sobie o Jego obecności od pierwszych chwil każdego dnia, aż po wieczorny spoczynek. Pamiętajmy o Nim przy picu kawy i wypełnianiu swoich nawet najdrobniejszych życiowych czy zawodowych pracy. Starajmy się przypominać słowa św. Pawła: "...w Nim [Bogu] żyjemy, poruszamy się i jesteśmy, jak też powiedzieli niektórzy z waszych poetów: *Jesteśmy bowiem z Jego rodu*" (Dz 17, 28).

-----fot. wygenerowane przez AI